

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Jmię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Grudziądz, na poniedziałek 11-go stycznia 1932 r.

„Niech żyje — jedynka!”

Stosunki gospodarcze w całej Polsce są dziś w takim stanie, jakiego ludzie nie pamiętają od najdawniejszych czasów.

To już — nie klęskę gospodarczą kraj przeżywa — lecz katastrofę.

Rolnictwo leży w gruzach, a na gruzach tych hulają jeszcze komornicy i egzekutorzy, wyprawiając orgje zniszczenia.

Przemysł zamiera. Fabryki jedna po drugiej przestają dymić — wyrzucając coraz to nowe tysiące bezrobotnych — na ulicę.

Coraz większe tysiące głodnych żebrzą chleba i zmiłowania.

A tu żadnej nadziei na poprawę stosunków nie widać.

Od śmierci głodowej ratuje się ludzi niedostateczną — jałmużną. A przed rozruchami głodowymi zabezpieczono się wprowadzeniem — sądów doraźnych.

A równocześnie w administracji państwowej nie robi się żadnych oszczędności, lecz stwarza się coraz to nowe dobrze płatne stanowiska dla różnych pomajowych — majorów i pułkowników.

Świeżo dowiadujemy się, że wiceminister skarbu, pułkownik Koc, który — jest posem, więc pobiera djety — jest wiceministrem, więc pobiera już dwie wysokie pensje — został jeszcze teraz komisarzem Rządu w Banku Polskim i ma dostać trzecią pensję w sumie 6300 zł. miesięcznie.

Albo taki dyrektor kancelarii Sejmu, major Dziadosz, pobiera wysokie pobory urzędnika i ponadto otrzymuje jeszcze specjalny dodatek w sumie 1000 (tysiąc złotych) miesięcznie.

Powie ktoś — a może to są specjalnie wykwalifikowani ludzie, że na ich miejsce tańszych sił znaleźć nie można.

Djabła tam! Obaj ci mają takie nojcie o celach i zadaniach podległych im resortów — jak — wół o gwiazdach.

Tak pułk. Koc, jak i major Dziadosz — to tylko ludzie drugiego oddziału — to spece od wywiadu wojskowego, którzy innej roboty nie znali.

I dzisiaj ci ludzie zajmują stanowiska z uposażeniem wielu tysięcy złotych miesięcznie — w chwili, gdy głodnych karmi się... sądami doraźnymi.

Jak takie postępowanie nazwać? — Jak je ochrzcić?

Bo przecież to jest nagrawanie się z nędzy wielu tysięcy głodnych. Przecież za miesięczną pensję jednego pułkownika Koca możnaby wyżywić — sto rodzin miesięcznie.

A ileż takich pułkowników Koców mamy dziś w Polsce?

Przecież podobne uposażenia pobierają wszyscy prezesi Rad Nadzorczych — i dyrektorzy monopolów i banków państwowych i Państwowych Urzędów Zbożowych

Ku likwidacji samorządu.

W ubiegły wtorek rozpoczęła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja, poświęcona tak zwanej „małej ustawie samorządowej”. W konferencji tej bierze udział 46 osób, dowolnie zaproszonych przez ministerstwo, pominięto natomiast całkowicie opinie państwowej rady samorządowej.

Uchwalony projekt ustawy samorządowej wpłynie do Sejmu prawdopodobnie w połowie stycznia i ma być uchwalony jeszcze na bieżącej sesji sejmowej.

Projekt ten, oprócz nowej ordynacji wyborczej do rad gminnych, miejskich i wiejskich, oraz całkowitego podporządkowania organów samorządu starostom i wojewodom, równorzędnego się zupełnie niemal

likwidacji samodzielności tych organów, zawiera także jednolity dla całego państwa ustrój gminy wiejskiej. Ma to być gmina zbiorowa, złożona z gromad, które będą stanowić podstawową komórkę nie tylko samorządu terytorjalnego, ale całej administracji państwowej.

Konstytucja w art. 65 wprowadziła trójstopniowy ustrój administracyjny i samorządowy: gminy, powiaty i województwa.

Nowy projekt wprowadza czterostopniowość (gromady, gminy, powiaty i województwa).

Projekt ten charakterem swoim podobny jest całkowicie do słynnego sanacyjnego projektu zmiany konstytucji, i sprowadziłby samorząd do nie znaczącej roli.

Niemcy prowokują świat.

Na zakończenie starego roku prezydent Niemiec, marszałek Hindenburg, wygłosił przez radio przemówienie do narodu, które jest przedmiotem rozważań prasy całego świata. Hindenburg powiedział ni mniej ni więcej, tylko tyle, że Niemcy odszkodowań wojennych płacić nie będą, a muszą odzyskać prawo zbrojenia się. Innymi słowy stwierdził, że Niemcy otwarcie dążą do wojny, aby odzyskać ziemię, po wojnie światowej stracone.

Co do zbrojeń, to faktem jest, że Niemcy są dziś lepiej może uzbrojeni, niż przed wojną światową. Ich tajna armja jest dziś większa i lepiej wyszkolona, niż była przed wojną. Materiał wojenny mają, bo, choć długów płacić nie mogą, to jednak gotówką płacą za armaty, które zamówili w Holandji, Danji i Szwecji.

W Holandji mają teraz do odbioru 1200 ciężkich armat.

Parlamentarzyści holenderscy starają się wstrzymać wysyłkę tych armat oraz nałożyć na nie sekwestr, gdyż sam fakt zamówienia i wykonania stanowi pogwałcenie postanowień traktatu wersalskiego i zagrożenia pokojowi. W całej Holandji panuje z powodu ciągłego zbrojenia Niemiec przez Holandję wielkie wzburzenie.

Tak to bezczelnie poczynają sobie Niemcy. Wołają o rozbrojenie, a mimo, że się zbroją od dziesięciu lat, wołają o to, by im pozwolono zbroić się jeszcze bardziej. Na to

— od generała Góreckiego począwszy, a na utalentowanym p. Zanę skończywszy.

A potem, ażeby na te wielotyśne uposażenia wystarczyło — nakłada się na zrujnowane społeczeństwo w Polsce coraz to nowe i coraz to większe podatki.

A potem szacuje się osadnikom ziemię w sposób, przekraczający kilkakrotnie dzisiejsze ceny, oraz waloryzuje się renty na osadach — wedle przedwojennej wartości złota.

mają pierjadze, ale odszkodowań wojennych płacić nie chcą i grożą wojną.

Z wojny w Mandzurji.

Wzdłuż linii kolejowej Pekin—Mukden skoncentrowane są silne oddziały japońskie. W Czan-Czynie stoi pod bronią około 3000 żołnierzy japońskich, w San-Chan-Guan 900 żołnierzy piechoty oraz oddziały artylerji, w Dagu zaś 11 eskadronów wojennych i 50 aeroplanów. Siły te dają Japonji możność przecięcia pekińsko—mukdenskiej linii kolejowej w dowolnym punkcie. Miasto San-Chan-Guan, w okolicy którego mur chiński dotyka morza, zostało zajęte przez wojska japońskie.

Burza nad Indjami.

Aresztowanie Gandhiego wywołało prawdziwą burzę w Indjach. Przed aresztowaniem Gandhi wydał pożegnalne orędzie do Hinduśców, w którym nawołuje, aby nie uciekano się do gwałtów i aby nie lękano się składać ofiar na ołtarzu wolności.

Wraz z Gandhim uwięziony został przewodniczący wszechhinduskiego kongresu. Patel. Jego następcą, Rajandra Prasad, również został aresztowany. Wtedy przewodniczącym kongresu został mu-

A potem, gdy obywatele nie mogą tym ciężarom podoleć — śle się do nich komorników i egzekutorów.

Oto — jak wygląda — „radosna twórczość pomajowa”!

Oto jak wyglądają rządy bebkowskie w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego w Polsce.

A Wy, Bracia Chłopi, coście głosowali na BcBe — krzyczcie teraz — „niech żyje jedynka!”

Krzyczcie — niech żyje....

Wznowienie prac Sejmu

Pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm.

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej dla obrad nad budżetem na rok 1932/33 zwołane zostało na poniedziałek.

Powiesił się poseł z BB.

W poniedziałek wieczorem, w mieszkaniu swoim w hotelu sejmowym w Warszawie, pozbawił się życia przez powieszenie poseł z klubu BcBe, dr. Tad. Waryński.

Przed wypadkami majowymi był on wyższym urzędnikiem w ministerstwie oświaty. W okresie pomajowym przeszedł do pilsudczyzny i tam stał się głośny jako redaktor „Nowej Kadrowej”, gdzie nawoływał do przeprowadzenia zmiany konstytucji piłką i ołowiem. W roku 1930 został wybrany do Sejmu.

Był jednym z głównych organizatorów głośnej akcji wysyłania pocztówek na Maderę i był sekretarzem tegoż komitetu.

Przyczyną samobójstwa nieznaną.

Ciepłe posadki dla „swoich”.

Dotychczasowy komisarz rządowy w Banku Polskim p. Leon Barański, został mianowany wicedyrektorem tego Banku, na stanowisko zaś komisarza powołany został pułkownik Kos, obecny wiceminister skarbu, z ładną pensyjką 6.300 zł. miesięcznie.

Rada Ligi Narodów

rozpocznie obrady dnia 25 stycznia pod przewodnictwem Brianda.

zudem dr. Anzari. Władze angielskie są w kłopotcie, bo jeżeli uwiężą Anzarię, wywołają wrogie nastroje wśród muzułmanów.

A sytuacja i tak już jest bardzo poważna. Wszędzie proklamowano bierny opór. W wielu miejscowościach odbyły się wielkie manifestacje antyangielskie, podczas których doszło do krwawych starć z policją i wojskiem.

W Cawnpur odbyły się wielkie manifestacje na cześć Gandhiego, na których powzięto ostre rezolucje, skierowane przeciwko panowaniu angielskiemu w Indjach. Policja rozpedziła tłum. Ogłoszono stan wyjątkowy.

W New Delhi, podczas rozwiązania wiecu, doszło do większych starć, podczas których 300 osób zostało rannych. W Kalkucie wydarzyły się rozruchy. 50 organizacji lokalnych zostało uznanych za nielegalne i rozwiązane.

Władze ogłosiły, iż wszelkie organizacje kongresu i związane z kongresem są uznane za nielegalne. Zarządzenie to dotyczy około 500 organizacji.

Proces więźniów brzeskich.

Mowa adwokata-legjonisty Jarosza.

Mecenas Mieczysław Jarosz w roku 1914-ym poszedł do (I Brygady) Legionów i przeszedł całą kampanję wojenną. To mu daje moralne prawo pytać, co właściwie łączy z obozem legjonowym Sapiechów, Sądziwiczów, Wiślickich etc.

Na wstępie mec. Jarosz stwierdził, że po tylu znakomitych przemówieniach obrończych — trudno jest już coś więcej dorzucić. Można więc dodać tylko szczegóły, lub podsumować rezultaty subtelnych rozumowań prawniczych, które wykazały całą bezpodstawność oskarżenia o zamach na rząd. Opozycja do zamachu nie dażyła — nie leżało to w sferze jej zainteresowań, ani planów. Wprost przeciwnie — robiła wszystko, co mogła, aby obecny stan rzeczy pchnąć na tory normalnego, prawnego rozwoju. Sejm zamykano w najgorętszym okresie, stawiając potem zarzut, że panowie posłowie mają nieczyste metody pracy.

NIEWYGODNY ŚWIADEK.

O tym okresie pracy sejmowej wyraził prof. Bartel opinię, że nie wyraził żadnych nastrojów rewolucyjnych, ani w Centrolewie, ani w Stronnicztwie Narodowym. Chyba pp. prokuratorzy nie chcą dowodzić, że posiadają więcej doświadczenia politycznego, niż sześciokrotny premier rządów pomajowych, który miał na swe usługi cały aparat wywiadowczy, z konfidentami i podsłuchami. Mam wrażenie, że to oświadczenie prof. Bartla przekreśla cały akt oskarżenia i dlatego to pp. prokuratorzy tak je starannie omijali. Był to dla nich świadek rzeczywiście niebezpieczny i niewygodny — ale wiarogodny.

Zarzut, jaki można postawić opozycji, wyraża się w tem, że ostrzegła ona przed zamachem na Konstytucję, Centrolew, natychmiast po uformowaniu się, złożył na ręce marsz. Szymańskiego deklarację, że nie zamierza walczyć z rządem, tylko z systemem rządzenia.

„ZAMACHOWY”

Ludzie obozu pomajowego rozumują w ten sposób, że każdy, kto występuje przeciwko łamaniu prawa, jak Lieberman w Trybunale Stanu, albo wykrywa nadużycia i fałszywe wybory, jak Putek w komisji sejmowej — ten już przez to samo jest zamachowcem. Jest to oczywiście paradoks, ale paradoks możliwy tylko w takim państwie, gdzie siła jest przed prawem. Z prawa i praworządności zrobiono jakąś cześć formułkę. Krakowscy profesorowie prawa, pod przewodnictwem prof. Krzyżanowskiego, złożyli Prezydentowi memorjał, w którym było powiedziane: „Jeśli prawo jest złe — należy je zmienić, ale nie można go łamać!” Min. Piłsudski powiedział w pewnym wywiadzie: „Na drodze zawsze miałem łysawego prawnika, który stawał w poprzek moim zamierzeniom i wrywał sobie włosy za każdym razem”. Znam wielu łysawych prawników, którzy się tym stanem bezprawia wcale nie przejmują i włosów sobie z głowy nie wrywają”.

Istotne intencje twórców tego procesu zmierzają do stwierdzenia, że ludzie, którzy odwoływali się do opinii społeczeństwa — popełnili zbrodnię. — Jakże wobec tego brźni ta rozbieżność zdań pp. prokuratorów? Jeden to odwoływanie się opozycji do opinii społeczeństwa nazywa konfederacją, a drugi zaś motylem, który tupał nóżką. Więc sprawa poważna, czy bajka o motylku? Szkoda, że pp. prokuratorzy nie uzgodnili z wczesnych poglądów, że się nie porozumieli w tej sprawie.

KTO JEST OSKARZYCIELEM?

Prok. Grabowski mówił, że świadkowie i obrońcy przychodzą tu oskarżać. Tak — przychodzimy tu oskarżać pomajowy system rządzenia, którego

tak bronili prokurator, a broniąc tego, solidaryzował się również z Brześciem, czem podkreślił swą rolę w tym procesie.

Istota zagadnienia tego dziwnego procesu, w którym (nad czem tak rozpoczyna prokurator Grabowski), niema oskarżonych i niema obrońców, — tkwi w tem, że odpowiedzialność za metody rządzenia państwem usiłowano włożyć w ramy procesu karnego. Czy w normalnie rządzonej państwie byłby do pomyslenia taki proces? Nie, bo w takim państwie rząd przyjąłby walkę parlamentarną, lub rozpisal nowe, uczciwe wybory.

Pan prokurator wołał, że metody badania w tym procesie doprowadzone są do swawoli. Ja — panowie — w okrzyku tym widzę cały bezmiar bezsilności, która przerosła rolę i zamiary panów w tym procesie.

BRZEŚĆ.

Akt oskarżenia wisi w powietrzu. Jest czemś nienaturalnym — jest intruzem. Niniejsza sprawa powstała w sposób osobliwy. Nagle wywieziono do Brześcia, a potem dopiero zaczęto się zastanawiać nad tem, o co ich oskarżać. Tajemniczą poliszynela jest fakt, że min. spraw wewnętrznych rozesłało natychmiast po aresztowaniu posłów okólnik do wszystkich podległych mu urzędów w całej Polsce, z żądaniem dostarczenia w ciągu 2 tygodni materiału, mogącego obciążać aresztowanych posłów. Dopiero gdy ten środek zawiódł, — przyczepiono do sprawy oskarżenie o zamach stanu. — 11 września Kawecki dostarcza sędziemu Demantowi materiału, tegoż dnia sędzia Demant jedzie do Brześcia i przesłuchuje tam więźniów. Potem cały miesiąc cisza. Proszę panów, mam wszelkie prawo oświadczyć, że ten elaborat p. Kaweckiego z datą 11 września powstał znacznie później. — 9-go września zostały ukończone układy między stronnicztwami, zgrupowa-

nemi w Centrolewie i podpisany wspólny blok wyboreczy. Minister spraw wewn. kazał aresztować posłów, aby uniemożliwić działalność bloku.

Skąd owa niewspółmierność między aktem oskarżenia, a osobami podsądnymi? Akt oskarżenia wymyślono, aby usprawiedliwić Brześć. W ten sposób, zamiast sprawy karnej, powstał zasadniczy spór polityczny.

P. prokurator Grabowski wyraził się, że jeżeli bój się toczy o Polskę, to oskarżeni nie mogą być brani pod uwagę. Jakiem prawem p. prokurator mógł tak powiedzieć? Na ławie oskarżonych siedzi parokrotny premier rządu siedzi osiwiwały w pracy społecznej Lieberman, zasłużony Bagiński i inni. Gdybym chciał odplacić się podobną odpowiedzią — to zapytałbym p. prokuratora, co łączyło wytwornego arystokratę ks. Radziwiłła, z Burdą, albo ks. Czuja z żydem Wiślickim? Nie będę tego tłumaczył.

CI I TAMCI.

Następnie obrońca zajmuje się omówieniem postaci świadków oskarżenia, przesłuchiwanym w trakcie procesu. Świadczenie oskarżenia, to z jednej strony urzędnicy z wiceministrem Stamirowskim na czele, z drugiej — grupa konfidentów, z urzędu i z zamilowania, grupa wywiadowców, grupa półkonfidentów. Oto wszystko. Nie będę o nich mówił. Tym ludziom przeciwstawiano świadków obrony. Nie, nie przeciwstawiono — bo czyż można przeciwstawić im tych wszystkich poważnych i zasłużonych działaczy społecznych i politycznych, uczonych i literatów?

Gdyby pp. sędziowie mieli tak zrobić, jak życzy sobie tego prokurator, to znaczy, wyeliminować zeznania świadków obrony — to powiem wam jedno, że sami sobie nie mogliście wtedy wierzyć.

Następnie adv. Jarosz cytuje zwroty z rezolucyj. tarnowskiej i krakow-

skiej i konfrontuje je ze streszczeniem prokuratora, wykazując całą niecisłość i złą wolę.

ROZRZUTNA GOSPODARKA GROSZEM.

Po krótkiej przerwie obrońca przystępuje do rozważań nad budżetem i gospodarką rządu. Omawiając szeroko przekroczenia budżetowe, obrońca woła: Gdyby każdy obywatel w Polsce, płacący podatki, mógł dokładnie poznać i zrozumieć gruby tom sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli — wówczas wszystko to, co mówi i pisze opozycja, zbladłoby straszliwie wobec tego oskarżenia. Twierdzą, że N. I. K. była świadomie i celowo wprowadzona w błąd przez ministra skarbu.

Obrońca przytacza szereg przekroczeń i nadużyć budżetowych, oraz opinię N. I. K. W sprawozdaniu za okres 1927—28 N. I. K. zaznacza kilka nacięć pozycyji wydatków nieprzewidywanych i nieskontrolowanych, na: nabywanie biletów na bale dobroczynne i przedstawienia teatralne, zapomogi ludziom nieznanym i z niewiadomych powodów, rachunki restauracyjne, papierosy itp. Przechodząc do funduszy dyspozycyjnych — stwierdzić muszę przedewszystkiem, że jest to fundusz zaufania, udzielany wyłącznie przez Sejm. Skoro minister sam sobie podwyższa fundusz dyspozycyjny, — znaczy to, że sam sobie wyraża zaufanie o 100, 200 czy 400 procent większe.

Dłuższe i szczegółowe wywody obrońcy przerywa przewodniczący uważa, że to nie nowego de sprawy nie wnosi.

Adv. Jarosz kończy swe rozważania budżetowe i przez jakiś czas zajmuje się omówieniem zarzutów, stawianych osk. Putkowi. Główna zbrodnia Putka, jego przemówienie na kongresie Centrolewu — było jedynem, którego nie tknął ołówek cenzora krakowskiego. Putek mówił o tem, jak traktuje naród swój Piłsudski, a jak Mussolini.

To jest ta zbrodnia Putka, za którą trzeba go było uwięzić w Brześciu.

Checiałbym się jeszcze zastanowić nad tem, czy była kiedy w Polsce sprawa o zamach stanu? Tak, w roku 1828 porwano członków Tow. Patriotycznego i oskarżono ich o przygotowywanie zamachu na rząd krajowy. Oskarżeni byli Polakami i oskarżyciele również. Dwaj prokuratorzy: Grabowski i Rauzenstrauch. Oskarżonych o zdradę stanu uniewinnił sąd sejmowy.

Ja checiałbym znaleźć analogję do tego procesu — panowie sędziowie — w waszych sercach, w waszych umysłach, w waszym sumieniu.

(Ciąg dalszy na 3 stronie.)

Informacje.

Nowe 100-złotówki.

Na zlecenie skarbcza emisyjnego Banku Polskiego, przystąpiła państwowa wytwórnia papierów wartościowych do przygotowywania nowego wzoru banknotów 100-złotowych, które mają zastąpić znajdujące się obecnie w obiegu. Nowe banknoty będą sporządzone na specjalnym papierze, cieńszym od dotychczas używanego i bardzo trudnym do podrabiania.

Podatek od nieruchomości.

Z dniem 1 stycznia rb. weszła w życie ustawa, obowiązująca na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego, ustanawiająca krzyżysowy dodatek do państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, wynoszący 3 proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości. Zgodnie z ustawą od krzyżysowego dodatku wonle są budynki mieszkalne, których czynsz roczny nie przekracza 100 zł.



NOWE POWIKŁANIA W MANDZURJI.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie uległa nowemu pogorszeniu. Zdjęcia przedstawiają: Górne lewe: General Tszangtszunghui, który ogłosił niepodległość Mandzurji. Dolne lewe: Japońscy żołnierze nad zwłokami poległego oficera. Górne prawe: Wojska chińskie w okopach pod Kintszau. Dolne prawe: General Tszanghsüliang, dowódca wojsk chińskich w połdn. Mandzurji.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

OLBRZYMLA DEFRAUDACJA W BANKU.

W jednym z banków warszawskich wysoki urzędnik tego banku zdefraudował 300 tysięcy zł i zbiegł wraz z rodziną zagranicę. Kradzieży tych pieniędzy nie zauważono, ponieważ defraudacji dokonywał urzędnik ten przez czas dłuższy. Za zbiegłym rozślano listy gończe.

WYLEW BUGU ZALAŁ KILKA WSI.

Wskutek nagłej odwilży, po dość silnych mrozach, na rzece Bugu powstąpiły się wielkie zatory lodowe, powodując silne wylewy tej rzeki. Tak więc w wojew. Lubelskim w pow. Węgrowskim przy moście długości 5 m. woda wylała częściowo, zalewając zabudowania pobliskich wsi Giełzew, Trzebliniek oraz osadę Prostyń, z których ewakuowano ludność. Drugi bardzo poważny zator wytworzył się pod Malkiną przy mostach kolejowych na linii Malkinia — Siedlce i Malkinia — Warszawa. Artylerja bezskutecznie usiłuje rozbić zator. Woda przybyła z godziny na godzinę, osiągając już poziom z zeszłorocznego wylewu. Pod wodą stoi parę wsi.

TRZECH PACJENTÓW DLA MACIEJEWSKIEGO.

Sąd doraźny w Świecianach rozpoznawał sprawę bestjałskiego morderstwa, dokonanego na osobie Terentiejówny, mieszkanki wsi Apidany gm. Lyncupskiej w dniu 29 listopada ub. r. przez 19-letniego Arechja Sebastjanowa, 19-letniego Alupja Blotnikowa i 17-letniego Nipona Szalakiskiego.

Po rozprawie sąd wydał wyrok skazujący wszystkich trzech morderców na karę śmierci przez powieszenie.

Obronca oskarżonych zwrócił się do p. Prezydenta z prośbą o ulaskawienie.

Ze świata.

NIESPODZIANKI W PRZEMO WIENIU NOWOROCZ. HINDEN BURGA.

Z okazji Nowego Roku prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg wygłosił przez radio przemówienie. W czasie przemawiania do linii transmitywnej włączyła się jakaś tajemnicza radiostacja, która zaczęła nadawać rewolucyjne hasła komunistyczne, nawołujące do walki z rządem i do rewolucji komunistycznej w Niemczech. W końcu wznieśli okrzyk na cześć komunistycznej organizacji b. żołnierzy frontowych „Rotfront“. Przeprowadzono śledztwo, na skutek którego aresztowano szereg komunistów podejrzanych o te „dodatki“ w przemówieniu Hindenburga.

ŚMIERĆ WYBITNEGO GENERALA.

W Paryżu zmarł w wieku 83 lat generał Pau (Po) o żelaznej prawej ręce, która zastąpiła mu prawe ramię stracone w wojnie w r. 1870, w której wziął udział jako porucznik wojsk francuskich.

Zmarły generał w czasie wojny europejskiej zajmował wysokie stanowisko, dowodząc grupą armij na rozmaitych frontach.

FINLANDJA CHCE WÓDKI.

Przed kilku dniami odbył się na terenie całej Finlandji plebiscyt mający rozstrzygnąć, czy ma obowiązywać nadal zakaz spożywania alkoholów czy też nie. W rezultacie znaczna większość, bo prawie 70 proc. ludności, wypowiedziała się za zezwoleniem spożywania. Będą więc raczyli się woda.

MASOWE ZAMACHY BOMBOWE NA WŁOCHÓW.

W ostatnich dniach w b. wielu miastach Stanów Zjedn. dokonano moc za-

machów bombowych na obywateli włoskich i konsulaty włoskie.

W Trinidad w Colorado podłożono bomby pod kilka domów pewnego bogatego kupca wiejskiego, które uległy zburzeniu.

Najwięcej zamachów dokonano w stanie Ohio. W Cincinnati padł ofiarą zamachu bombowego dom pewnego kupca włoskiego. W Bellaire nie udał się zamach na dom pewnego restauratora.

Policji udało się unieszkodliwić pakiety pocztowe z bombami, adresowane do konsulatu włoskiego i wydawcy gazety w Chicago oraz do konsulatów włoskich w Youngtown w stanie Ohio i Clevelandzie (Ohio). Podobnie unieszkodliwiono paczkę z bombą, przesłaną do pewnego Włocha w Newhaven w stanie Connecticut.

Wszystkie konsulaty włoskie i ambasada włoska w Waszyngtonie znajdują się pod silną strażą policji. Nie stwierdzono jeszcze, czy bomby te pochodzą od wrogów ustroju faszystowskiego, czy też ze sfer czysto komunistycznych.

BANDYTA KLADZIE TRUPEM SIEDMIU POLICJATÓW.

W Springfield w Stanach Zjedn. od dawna poszukiwany przez policję przestępca, oskarżony o morderstwo, zabarykadował się w domu pewnego farme-

ra i rozpoczął strzelaninę z kulami przeciwko 7 wywiadowcom policyjnym, których wszystkich położył trupem, następnie zaś uciekł. Krwawy czyn mordercy wywołał niebawem wzburzenie wśród ludności miejscowej, która pod kierownictwem policji wzięła udział w pościgu.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W MEKSYKU.

Według doniesień z Meksyku, sytuacja w kraju wskutek osłabienia zarządzeń władz skierowanych przeciwko Kościołowi katolickiemu, staje się coraz bardziej naprężona.

Ostatni dekret rządowy, wprowadzający dotkliwe ograniczenia stanu posiadania Kościoła katolickiego, pomimo uspakajającego listu pasterskiego arcybiskupa Diaza, wywołał w kilku miejscach poważniejsze demonstracje antyrządowe. Policja aresztowała kilkudziesięciu księży.

POWSTANIE W ARGENTYNIE

W jednej z prowincji Argentyny Entrerios, położonej nad granicą urugwajską, wybuchło powstanie przeciwko obecnemu rządowi. Oddziały powstańców zajęły miasta Concordia i Lapaz, gdzie 4 osoby zostały zabite i wiele rannych. W kołach rządowych oświadczają, że powstanie nie znajdzie większego odgłosu i zostanie wkrótce zlikwidowane.

*Marjański Kalendarz pono się drukuje.
Dla tych, kto GRUDZIADZKA zaprenumeruje.
To też nie zlekaczcie i doradźcie komu,
Jeśli piękną książkę chcecie mieć w swym domu.*

Zygmunt Kiedrzyński.

W państwie Antychrysta.

Jedno z pism warszawskich drukuje spostrzeżenia pewnego cudzoziemca w Rosji sow. Spodziewał się on znaleźć tam raj, a znalazł piekło. Autor stwierdza, że na państwowych plantacjach robotnicy mieszkają w budach podobnych do psich lub ziemiankach bez drzwi i okien. Oto obrazek z doli robotnika rosyjskiego:

„Robotnik, zajęty na plantacjach bawelny, otrzymuje przeciętnie dziennie dwa ruble. Ale kilo chleba kosztuje w „wolnym“ (czyli potajnym) handlu 3 ruble! Dostaje wprawdzie na plantacji dziennie (często nie codziennie) 600 gramów czarnego chleba, zmieszanego z otrębami, po niższej cenie, za 16 kopiejek, ale z tego ohydnyego piczywa chorują ludzie na żołądek i musza szukać drogiego, jadłownego chleba. Poza to wolno robotnikowi nabyć po niższych cenach raz na miesiąc następujące produkty: pół kilo krup jęczmiennych, pół kilo odpadków wieprzowych zamiast sadła, pół kilo makaronu z czarnej maki, 600 gramów cukru, 200 gramów herbaty, małe mydelko piaskowe, 12 pudełek papierosów w najpodlejszym gatunku — wszystko razem po niższej dla pracującego cenie 3 rb. 80 kop. To też śniadanie robotnika stanowi możliwie duże naczynie gorącej wody (za

rzeczy plantacyj wydają narazie tę gorącą wodę bez zapłaty, darmo) i o ile zapasy się nie wyczerpały, mały kawałek tego chleba, o którego jakości już mówiłem. Obiad składa się z cienkiego, cuchnącego kapuśniaku („szezi“) i porcji ryżu nieomaszczonego. Obiad ten kosztuje 38 kopiejek. Na kolację miseczka krup jęczmiennych, bez omasty — za cenę 21 kopiejek. Całodzienne to „jedzenie“ nie może nasycić robotnika przy całodziennej ciężkiej pracy. A żeby dojeść musi w pokatym handlu kupować za słone ceny jedzenie. Ale na to brak mu pieniędzy. Więc stale przymiera głodem. Nie mówię już o kupieniu koszuli, butów, przyodziewka. O tem nikt z robotników i marzyć nie może.

Jedzenie, które wymieniłem, jest stale bez zmiany takie same. Czasem, raz na tydzień, dodają do krup kawałek cuchnącej ryby, lub maluchny kawałek mięsa, niewiadomo z jakiego zwierzęcia. Ten sam jadłospis na cały tydzień spotykałem wszędzie: w fabrycznych jadłalniach dla robotników, w dobrach rządowych, na farmach rybnych, na kopalniach nafty i w stołowniach dla urzędników. Zupełnie inaczej wygląda w restauracjach dla członków centrali czerwonego rządu i ich otoczenia. Podają tam białą kawę, ciasta, smaczny biały chleb, dowolną ilość mięsa i ryb, przyrządzanych smacznie i wystawnie.

Radjoprogram z Warszawy.

Poniedziałek, 11. I. 32.: 12.10 14.45 15.50 16.40 i 19.35 muzyka z płyt gramofon.; 15.25 odczyt: „Asnyk i pozytywizm“; 17.10 „Kobieta na dalekiej północy“; 17.35 muzyka lekka; 19.15 bieżące wiadomości rolnicze; 19.45 prasowy dziennik radiowy; 20.15 opera komiczna: „Mikado“; 22.00 rewja p.t. „Teatru nad Warszawą“.

Wtorek, 12. I. 32.: 12.10 14.45 16.40 i 19.35 muzyka z płyt gramofon.; 15.15 „Chwilka lotnicza“; 15.25 „W nowych osiedlach zagranicą i u nas“; 15.50 program dla dzieci starszych; 16.20 odczyt p.t.: „O organizacji i postępiech ochrony przyrody w Polsce“; 17.10 „Kultura ludowa, szlachecka, proletariacka i burżuazyjna“; 17.35 popularny koncert;

19.15 „Książka rolnicza“; 19.45 prasowy dziennik radiowy; 20.00 skrzynka pocztowa techniczna; 20.15 i 22.10 koncert; 21.25 słuchowisko z Wilna; 23.00 muzyka lekka i taneczna.

Środa, 13. I. 32.: 12.10 14.45 15.50 16.40 i 19.35 muzyka z płyt gramofon.; 15.25 skrzynka pocztowa; 16.20 „Kamień mądrości“; 17.10 odczyt; 17.35 muzyka czeska; 19.15 komunikat rolniczy; 19.45 prasowy dziennik radiowy; 20.15 muzyka lekka; 21.35 kwadrans literacki, nowela „Guliwer“; 21.50 koncert; 23.00 muzyka lekka i taneczna.

Czwartek, 14. I. 32.: 12.15 „Co dają związki hodowlane?“, 14.45 16.40 i 19.35 muzyka z płyt gramof.; 15.25 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydań; 15.50 program dla dzieci młodszych; 17.10 „Dlaczego lubię Ru-

munję?“, 17.35 koncert kameralny; 17.15 skrzynka pocztowa rolnicza; 19.45 prasowy dziennik radiowy; 20.00 feljton p.t. „Perpetuum mobile“; 20.30 koncert europejski; 22.00 feljton: „Powojenne nowele gwary warszawskiej“; 23.30 muzyka taneczna.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „SMIECH“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudzi“.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdowe w Poznaniu

z dnia 7-go stycznia 1931 r.

Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

Woly pełnomięsiste	74— 84
Woly mięsiste, wytuczzone	62— 68
Woly miernie odżywione	36— 44
Stadniki pełnomięsiste	62— 68
Stadniki mięsiste, młodsze	54— 60
Stadniki miernie odżyw.	34— 42
Krowy pełnomięsiste	70— 76
Krowy mięsiste	62— 66
Krowy miernie odżywione	26— 30
Jałówki pełnomięsiste	70— 78
Cielęta najprzedniejsze	80— 90
Cielęta średnio tuczne	60— 68
Cielęta miernie odżywione	54— 58
Jagnięta i mł. skopy tucz.	70— 84
Swinie pełnomięsiste:	
od 120 do 150 kg.	96—100
od 100 do 120 kg.	88— 94
od 80 do 100 kg.	82— 86
Swinie bekonowe	78— 82

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł 30,10
1 dolar amerykański	zł 8,91
100 franków francuskich	zł 35,05
100 franków szwajcarsk.	zł 174,30
100 franków belgijskich	zł 124,10
100 koron czeskich	zł 26,40
100 guldenów gdańskich	zł 173,90
100 marek niemieckich	zł 211,25
Gram czystego złota	zł 5,92

35 milionów na rozbudowę węzłów kolejowych.

Preliminarz budżetowy przedsiębiorstwa kolei państwowych przewiduje 35 milionów zł. na prace inwestycyjne. Z sumy tej 10 milionów zł. przeznaczone jest na dalszą rozbudowę węzła warszawskiego, zaś 25 milj. zł. na rozszerzenie szeregu ważnych węzłów kolejowych.

Cukier polski płynie do Indyj.

W tych dniach odszedł z Gdańska do Indyj Wschodnich pierwszy wielki transport cukru polskiego na angielskim parowcu „Pensilva“, który zabrał do Bombaju 5400 ton cukru.

Gdańsk obniża wartość guldena.

Dotychczasowe gdańskie pieniądze srebrne, 5-cio-, dwu-, jedno- i pół-guldenówki, mają być wycofane i zastąpione innemi, mniejszemi i mniej wartościowemi monetami.

Równocześnie obiegają pojawiające się już od dość dawna wśród ludności pogłoski, jakoby wartość guldena wogóle obniżona być miała, co znajduje w zapowiedzi senackiego biura pasowego pewne oparcie.

510 firm zlikwidowano w Warsza- wie w ciągu roku.

Według danych Wydziału Przemysłowego Magistratu w ciągu roku 1931 zlikwidowano na terenie Warszawy 510 firm handlowych.

Statystyka ta nie obejmuje przedsiębiorstw przemysłowych.

Proces więźniów brzeskich.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej.)

re są traktowane w Polsce jak wróg wewnętrzny, do zadania im ciosu, do starcia ich na proch, do wpędzenia ich w podziemia, to wtedy droga byłaby czysta i wszystkie koncepcje, koncepcje nawet samowładce nie miałyby na przestrzeni państwa żadnej przeciwności. Myśl polska, myśl polityczna, opozycyjna byłaby wtedy zabita.

ZAWIEDZONE NADZIEJE

Ale te nadzieje zawiodły, a nieprzyznanie się stało się dla oskarżenia prawdziwym niebezpieczeństwem, gdyż ujawniło, w całej okropności to rozdarcie społeczeństwa, duszę przeoraną, bólem i cierpieniem, ujawniło polską najstraszliwszą rzeczywistość. — Nietylko proces, nietylko rozprawa przyczyniły się do tego: przyczynił się przedewszystkiem akt oskarżenia, który otworzył drzwi i okna, by móc wstąpić co Polska w ciągu 5 lat przeżyła złozye nietylko przed Sądem, ale przed całym narodem. I nie pomoże tutaj autosugestia jednego z panów prokuratorów, że oskarżeni nie reprezentują tej dużej części społeczeństwa, że oni zostali wybrani przez miliony, nie za pieniądze skarbowe, nie dzięki presjom administracyjnym, nie dzięki gwałtom wyborczym, a dlatego, że im wierzono; nie pomoże to usypianie w kolyse własnego sumienia, że ci lepsi, mniejsi są — tam, Nie.

SPRAWA BEZ NAZWISK...

Wraz z tym spójnym zalem związały się rozważania na temat nazwy tego procesu. Żadne z określeń obrony nie podobało się panom oskarżycielom: wszystko skrytykowali, ale własnej przez siebie ukutej nazwy nie dali. Czemu? P. prok. Grabowski ujmuje zjawiska, charakteryzuje ludzi, winy, ale tutaj nie zdobył się na ujęcie w jednym, w dwu słowach, co przykwa do siebie uwagę nietylko Polski, ale i świata. P. prok. Grabowski uważa jedno tylko z tych wszystkich, dawanych tu określeń, że jest to proces pierwszy, bo nawet wątpliwy czy ostatni. Tak jest. Pierwszy, bo te dwa zamachy, które myśmy przeszli, my świadkowie, te dwa nie widziały światła. Trzeci — i p. prokurator wątpliwi i przypuszcza, że to nie jest ostatni. Ale mam wrażenie, że po tym pierwszym, to się wszystkim odechce takich procesów, ale przede wszystkim oskarżeniu. Więc jaki on jest? Nie jest dziejowy, nie jest procesem najlepszych ludzi, więc jaki? a może jest on bezimienny? bezimienny, aczkolwiek w akcie oskarżenia figuruje 11 nazwisk — właściwie miało być 13, taka szczęśliwa dla kogós feralna liczba. Ale stało się inaczej i dwa odpadły. Jedenaście, zły omen, ale nie dla nich.

Zamiast tych oskarżonych mogliby

siedzieć inni, o innych nazwiskach, twarzach, przeszłości, mocy ducha, ale proces, jego przebieg, zeznania, oświetlenie, namietności tam i tu wszystko byłoby jednakowe, nieby w tym procesie nie zmieniło się, a przedewszystkiem nie zmieniły się stosunek społeczeństwa do niego.

TRZY AKTY DRAMATU BRZESKIEGO.

Muszę przyznać, że posępowanie pp. prok. jest bardzo logiczne, bo cały rozwój wypadków usprawiedliwia tę tezę bezimiennosci. Pamiętajmy, że mamy do czynienia z dwoma aktami procesu, tego dramatu brzeskiego: z porwaniem i ze sprawą wszczętą z art. 100. To są dwa akty. Trzeci będzie pisany później. Gdy pierwszy akt został odegrany w płaszczyźnie indywidualnej i miał na względzie określone jednostki, które w tej walnej bitwie w danej pozycji chciało złamać, zniszczyć: akt drugi powstał — że tak powiem — w okresie spokojniejszym, pod pewnym przymusem, gdyż reżyserja życia polskiego nie mogła widzieć zadowolnie się jednoaktówką...

To zanalizowanie pierwszego etapu i przeciwstawienie go ostatniemu, związanemu z dalszym rozwojem wypadków pozwoli nam uplastyczyć i udowodnić bezimiennosc tego procesu.

Zacznę od porwania, i proszę mi wierzyć, gdy używam tego słowa, to nie dlatego, by budzić niepokój w duszach, by wzbudzić niesamowite uczucie odrazy i malować tę scenę hańby, która nazawsze pozostanie. Nie, ale jak inaczej nazwać taki stan faktyczny, kiedy w stolicy kulturalnego państwa chwytają się kilkanaście osób, co temu wywozi się w nieznanym kierunku, by osadzić w twierdzy i to nie byle jakiej.

BEZPRAWIE ARESZTOWANIA.

Zagladamy do akt. Szukamy, kto powziął tą decyzję szatańską, zgodnie z jakim przepisem, zgodnie z czym rozkazem? Głuche milczenie. Gdzie są nakazy? kto podpisał, kto wykonał treść tych nakazów? Tajemnica. Jeżeli zgodnie z prawem, to czemu ukrywają? Sąd stwierdził, że tych dokumentów w aktach niema. P. Kawecki usiłował wziąć na siebie odpowiedzialność za to, mówił, że przez niedopatrznie nie załączył tych dokumentów, ale p. Kawecki wziął na siebie nawet za duży, jak na dyrektora Departamentu odpowiedzialność. Całą odpowiedzialność, całe odium za Brześć chciał wziąć na siebie — tak przynajmniej tu mówił, ale miał około 2-eh miesięcy czasu na przysłanie aktu do Sądu.

Panowie pamiętają, urzędnicy policyjni, wywiadowcy, aspiranci, komisarze przynosili ze sobą różne zapo-

mniane, niedołączone do akt papierki. Jeden przyniósł okólnik (prawda, że sfałszowany), drugi jakaś odezwe, ale każdy coś z kieszeni, które się tak nie podobały p. prok. Grabowskiemu wyciągnął. Ale tych dokumentów nie wyciągnął z kieszeni: ani p. Kawecki, który miał tyle czasu, ani Urząd Prokuratorski, który miał tyle czasu; nikt tych dokumentów nie dołączył. Dlaczego? bo niewątpliwie w tych dokumentach jest taka treść, która obala twierdzenie, że oskarżenie o zamach figurowało w dniu porwania posłów. Gdyby na tych nakazach, co jest elementarnym zwyczajem, było napisane, że porywa się, wywozi, aresztuje, dlatego, że są oskarżeni o zamach art. 100, tak, jak w każdym nakazie jest i być winno, toby te nakazy zostały złożone. Niezłożenie, utajenie jest odpowiedzią na to, że w chwili porwania posłów oskarżenia z art. 100 nie było.

Jest pewien dokument w aktach, który przychodzi w sukurs tej mojej tezie, nie tylko tezie, ile pewności. Jest to pismo p. prokuratora tego Sądu, Przesyłając akta do sędziego śledczego, by ten przesłuchał oskarżonych, pisze ten b. prokurator: „Przesłuchać na okoliczności sprawy“, ale jakiej? czy o wekselkach, czy o szantażu, o strzelanie do policji, czy o zamach na całość państwa? — te artykuły on umiał, pamiętał, ale wymienił artykuły, z którego premier rządu jest porwany do Brześcia, tego artykułu się nie wymienia, to jest niepotrzebne. To było potrzebne, tylko że tego artykułu w tej chwili nie było i dlatego Wysoki Sądzie twierdzi, że w chwili wywołania ludzi do Brześcia oskarżenia z art. 100 nie było.

P. prok. Michałowski w dokumencie który przejdzie do historii — dodaje, że „ludzie zostali zatrzymani, osadzeni w Brześciu“, ale też nie odpowiada kto, kto zatrzymał, kto polecił wywieść? chociaż to stosuje się nawet do złodziejaszka, którego łapie się na ulicy i osadza w policji ale i tam figuruje, kto polecił go zatrzymać: do złodziejaszka stosuje się prawo, ale do nich wyjętych z pod prawa, nie stosuje się nie.

NIESLYCHANA UPRZEJMOŚĆ.

Zastosowano tylko dowód niesłychanej uprzejmości. Kiedy, według prawa jest wymagane, by ten zatrzymany człowiek został dostarczony do najbliższego sędziego śledczego i ten sędzia śledczy decyduje, czy go mają trzymać w więzieniu, czy zwolnić, czyli to co ten poeciwy sędzia śledczy w Brześciu powinien był zrobić, jako najbliższy sędzia śledczy tam nad Bugiem, to jego nie zawiadomiono. Nie prowadzono tam do niego 11 czy dwudziestu kilku ludzi, ale za to do nich przywieziono sędziego śledczego, którego nazwisko za dobrze jest wszystkim znane. Tak, ta uprzejmość poszła daleko. Prawda, że ten sam sędzia śledczy później...



Przewodniczący: Panie adwokacie to ustalone wszystko nie jest, proszę o tem nie mówić.

Głosy na ławie oskarżonych: ale to jest prawda!

Adw. Berenson: Ale, Wysoki Sądzie, sędziego śledczego przywieziono i w tem nawet, że go tam przywieziono, widzę dowód popierający moje twierdzenie, bo ten prowincjonalny sędzia śledczy niewątpliwie chciałby, żeby mu pokazano jakieś dochodzenie, jakieś papiery, jakieś oskarżenie, ale wówczas trzeba byłoby tego prowincjonalnego człowieka wtajemniczać we wszystko. I dlatego pogwałcono ten art. 168 i sprowadzono takiego, który — rzecz oczywista — znał kulisy sprawy —

W CHWILI PORWANIA ZARZUT ZAMACHU NIE ISTNIAŁ.

Adw. Berenson: Brak w aktach nakazów, zawierających tajemnicę porwania posłów. Treść tego pisma i to, co Wysoki Sąd nazywa, że to nie jest pogwałcenie art. 168, to wszystko świad czy według mnie, że zarzut zamachu nie istniał w chwili porwania posłów. Ukazał się on poraz pierwszy w protokole przesłuchania więźniów, ale w dziwnie żenującym ten artykuł towarzystwie, bo w asyście art. 154. Jest to taki sam widok, jakgdyby oskarżony o zabójstwo z broni palnej miał jednocześnie oskarżenie o posiadanie broni bez zezwolenia władz administracyjnych. Jest to jakgdyby góra i mysz. I całą groteskę tego zestawienia zamachu stanu i znieważenia władz rządowych, całą groteskę wyjaśnienia tylko jedno przypuszczenie, że zarzuty były tak blache, dowodów tak nie było, że trzeba było się już wtedy w zaraniu „noey narodowych“ asekurować, bo siebie tak myślano: nie uda się zamach, to może skazemy za znieważanie urzędów.

Jeśli oskarża się z art. 100 i 154, to takie twierdzenie moje jest ugruntowane. I sąd się przekona, że ono jest ugruntowane, gdy stwierdzi, że pp. Witos i Kiernik byli oskarżeni z tego samego artykułu za swoje przemówienia w Małopolsce, gdzie art. 154 niema żadnego zastosowania. W tym pośpiechu stawiania artykułów zrobiono i to, że pp. Witos i Kiernika między innymi i za te trzymano w więzieniu, bo oskarżano ich z art. 154 kodeksu rosyjskiego.

(Dokończenie przemówienia adwokata Berensona podamy w następnym numerze „Gazety“.)

W sprawie małżeństw cywilnych i rozwodów.

Ostoję społeczeństw — nierozzerwalność związku małżeńskiego — ateusze, masoni i wielu obojętnych w wierze katolików, chcą osłabić i skasować przez ułatwienie rozwodów, a z drugiej strony, żeby zmniejszyć przyrost ludności, kodeks karny zmienić, dotąd bardzo surowym prawom podlegający za niszczenie kielkującego życia, aby te zabiegi, według nauki Kościoła zbrodnicze, bez odpowiedzialności prawnej mogły być czynione. A przecież w kielkującym już życiu, nie przez matkę, ale przez Boga, stwarzana jest dusza człowieka!

Przykazanie zaś Boskie mówi: „Nie zabijaj!“ I rachują, że w obecnym Sejmie zdolają zatwierdzenie uzyskać, by, jak mówią, wyzwolić kobietę z niewoli, w której Kościół ją od wieków trzyma.

„Wyzwolenie“ kobiety, przeprowadzone według zaleceń komisji kodyfikacyjnej, polegałoby na tem, żeby kobieta była istotnie wolną, od prawa i czei, ale tylko tak długo, jak długoby zachowała młodość i wdzięk. Wtedy byłaby wolną i co parę lat mogłaby zmieniać małżonków. Jakaby to była przyszłość dzieci, zrodzonych z takiego przemijającego związku?

Z instytucji takich rozwodów zadowoleni byłiby tylko niesumieni i nieuczciwi mężczyźni; nigdy zaś kobiety. Przywilej zaś nienaruszalności małżeństwa kościelnego a więc Bóg, służy i mężczyźni i kobietom. Przedewszystkiem zaś kobietom. I dzięki Bogu Najwyższemu, że, według serdecznego

życzenia dostojnych ksiąząt Kościoła naszego, docierają te prawdy do najdalszych zakątków kraju naszego, tak, że nietylko protesty gromadne wciąż zakłada inteligencja, ale nawet lud prosty, wręcz oświadcza, że nie stać ich na dwie czy trzy żony.

Widok, co się wogóle u nas od kilku lat w Polsce dzieje, zwłaszcza to występowanie przeciwko dygnitarzom Kościoła katolickiego, niszczące tradycje, od samego Chrystusa pochodzące, to skłócenie społeczeństwa, serce z bólu kraje, spokój ducha mać, bo grzmi w nim jak to groźne chmury gradowe, ona już — raz tak strasznie dosłownie ziszczoną groźbą proroczą wielkiego Skargi w kazaniach sejmowych:

— „I ta niezgoda przywiedzie na nas niewole, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą!“

Smuci mnie to i gnębi — bo to jest straszne — wprost matkobójstwo!

Przeło patrze, patrzę w niebo i

wołam: Królowo Polski! Miłosierdzia Matko! Ratuj nas, bo zginieemy!

Ks. Jan Żółtowski
Lublin.

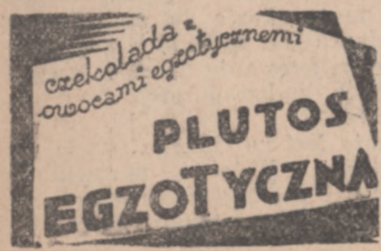
Informacje.

Zniesienie rejonowych hurtowni tytoniowych.

Na mocy nowego rozporządzenia trafiki, względnie punkty detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych, będą się mogły zaopatrywać w wyroby tytoniowe w każdej dogodnej im hurtowni. Dotychczas — jak wiadomo — każda trafika była przydzielona do jednej z rejonowych hurtowni i tylko w niej mogła pokrywać swoje zapotrzebowanie. Z dniem 1 stycznia br. rejonowe zostały zniesione.

He wydajemy na kawę?

W ciągu roku 1931 sprowadzono do Polski kawy na sumę około 80 milionów złotych.



Mowa adwokata Adama Dąbrowskiego.

ODWRÓCONE ROLE W PROCESIE.

W procesie, który toczy się na tej sali, wszystko jest odwrócone i niewiadome. Niewiadomo, kto w tym procesie oskarża, kogo oskarżają, i za co. Mam wrażenie, że ci, którzy siedzą na tej ławie zostali już ukarani, a wysoki sąd ma tylko dać odpowiedź: zacytować ich ukarano. W procesie tym rozstrzygamy poprawdnie zagadnienia polityczne, a nie prawne, i dlatego wszystko to jest takie elastyczne i wymykające się z rąk. Słyszeliśmy wiele przed wszczęciem tego procesu o jakichś „wekselkach i świstawkach“, ale na stole sędziowskim nie złożono tych wekselków, udekorowano go tylko egzemplarzami „Pobudki“. Nie wątpię, że przed sądem historii kto inny będzie stawał jako oskarżony.

Kiedy popatrzymy na ławę oskarżonych narzeka się pewne pytanie: co tych ludzi połączyło? Odpowiedź jest jedna: wspólny wysoki poziom moralny. Tam gdzie przekracza się pewne zasady moralne, musi nastąpić zdecydowany odpór. Jeśli na tej sali toczy się jaka walka, to tylko walka dwóch światów moralnych i nie da się tego pokryć żadną ironią i sarkazmem. O procesie tym historia nie powie, że to było starcie kamyczków ze stopą olbrzymów, ale stwierdzi z całą pewnością, że była walka dwóch światów, która dzieła przepaść. Oskarżyciele publiczni zrobili wszystko, aby w tym procesie każdy szczegół był odwrócony, ale historia wszystko to ułoży i uporządkuje.

WSZYSTKO ZA TROCHE PRZEMOCY.

Koncepcja ta była potrzebna prokuratorom, aby akt oskarżenia nie zawisł całkowicie w próżni. Chodziło o stworzenie atmosfery, że jednak się coś stało, że było choć trochę przemocy.

Pp. prokuratorzy mogliby powiedzieć: „Wszystko za trochę przemocy“. Trzeba więc było dzień 14 września zrobić dniem rewolucji.

Mówi oskarżenie, że były krwawe wydarzenia. Zgódźmy się, że były ofiary w Warszawie i w Toruniu — ale wszak w 20 miastach był całkowity spokój. Więc gdzież reguła? Z tego, całkiem spokojnego dnia, chce oskarżenie zrobić rewolucję, chce tym sposobem uprawdopodobnić akt oskarżenia — chce przedstawić „rzeczywistość urojoną“ jako „rzeczywistość rzeczywistą“.

W dalszym ciągu mówca zapytuje, że może jednak w tym dniu miała być rewolucja, ale ją później odwołano? — Cała rzeczywistość nasza — twierdzi obrońca — wskazuje, że tak nie było. Po przegranych wyborach, po znanych „cudach nad urną“, rewolucyjne nastroje mogły się tylko podnieść — a jednakże do rewolucji nie doszło.

DWIE RZECZYWISTOŚCI.

Następnie mówca przypomniał znane powiedzenie prof. Bartla o rzeczywistości rzeczywistej i urojonej i przeszedł do namalowania obrazu rzeczywistej rzeczywistości: sytuacji kraju. Rzeczywistością urojoną nazwał adw. Dąbrowski akt oskarżenia. Drugą urojoną rzeczywistością jest to ciągle opowiadanie o tem, że 14 września jest szczytem nateżenia dażeń rewolucyjnych i że ten 14 września stanowi już nie przygotowanie do przygotowania, ale prawdziwe przygotowanie. Mówca wykazuje na podstawie cytatu z książki prof. Krzymuskiego, że 14 września nie miał zupełnie charakteru przygotowania do przestępstwa. W tym stanie rzeczy musimy zapytać po co był potrzebny Brześć i za co był ten Brześć? Jest tylko jedna odpowiedź: musiało komuś zależeć na tej przewencji specjalnego typu.

ZEZNANIA DYGNITARZY.

Rzeczywistość, poprzedzająca 9 września, wygląda następująco:

B. włcemin, Stamirowski, Hauke-Nowak, Kawecki, skondensowali materiał otrzymany w raportach. Oni to stanowią mózg aparatu bezpieczeństwa. Wniośki ich, na niekorzyść o-

skarżonych przemawiające, mają specjalny charakter. Ci świadkowie są fachowcami od oskarżeń.

PIERWSZY BRZESKI SKAZANIEC.

Zeznania p. Stamirowskiego uczyniły go, jak twierdzą pisma humorystyczne, „pierwszym skazańcem w sprawie brzeskiej“. Uniewinnił on w zeznaniach swoich: Pragiera, Dubois i Liebermana. A więc niema już komplotu oskarżonych, P. Stamirowski stawia jednak zasadę „zamachu w permanencji“ (ciągłego).

Świadek Stamirowski przyniósł nam też powiedzenie: „Lepiej, aby kilka głów spadło z balkonu, niż żeby miało dojść później do zamieszek“. Ja przyznam się, że nie słyszałem, aby wydział bezpieczeństwa był od strącania głów z jakichś balkonów. Wyglądałoby to na system rządzenia „zamachami“. Ja nie wątpię, że sąd zasadami p. Stamirowskiego rzucić się nie będzie.

P. HAUKE - NOWAK.

A co mówi p. Hauke-Nowak? — powtarza komunały z raportów. Zdobywa się na własne zdanie, że „jeżeli nie rzucano hasel walki czynnej, to jednak nastroj był bardzo bojowy“.

Co znaczą te słowa? Znaczą, że nastroj w kraju był bardzo bojowy. Ja nie znam przepisów kodeksu karnego, któryby karał za „nastroj“. Zresztą jeżeli nie rzucano hasła takiego, to nie powinno być procesu.

P. KAWECKI.

Nacz. Wydziału Bezpieczeństwa, p. Kawecki, ten, co ma bezpośrednio do czynienia z raportami, przed Sądem zaslania się „służbową tajemnicą“.

On to był autorem spisu więźniów brzeskich. Spis ten jednak był uzupełniony, ale czyje nazwisko było uzupełnione — niewiadomo. Okazało się, że p. Kawecki wie mniej niż tamci poprzedni, a poprzedni mniej wiedzą jak Kawecki.

WPROWADZENIE W BŁĄD.

Następnie adw. Dąbrowski przechodzi do omówienia cytatu z różnych pism opozycyjnych, zamieszczonych w akcie oskarżenia. Autorzy aktu oskarżenia obrali sobie specjalną metodę pracy: przestawianie dat, przemilczanie i t. p. Zamieszono naprzykład cytaty z kwartalnika socjalistycznego z artykułu posła Adama Ciołkosza na dowód wzrastającej rewolucyjności w prasie, ale zapomniano, że było to pisane po Brześciu, czyli w okresie, którego akt oskarżenia nie obejmuje. Oskarżyciele publiczni mają jeszcze czas, aby przyznać się, że zostali wprowadzeni w błąd przez pewne osoby, które sporządzały prasową część aktu oskarżenia.

„MARSZ NA WARSZAWĘ“.

Dłuższy wywód poświęcił obrońca scharakteryzowaniu przebiegu tak zwanego „Marszu na Warszawę“ i pozostałych manifestacji wrześniowych. Zastanowił się trzeba, skąd wzięto taką zamachową nazwę „Marsz na Warszawę“. Uprzejma policja pomagała autorom aktu oskarżenia bardzo gorliwie i nie zapomniali również ochrzcić dzień 14 września „Marszem na Warszawę“. Nie zawsze coppers udawało się uprzejmej policji z tą pomocą. Ofiarowano mianowicie tu na sali pewien okólnik mocno zamachowy, a później okazało się, że jest to fałszyfikat. Z pośród tych kilkunastu 14-tych wrześni Warszawa miała być jakąś Najjaśniejszą Rewolucją. Jak to się przygotowało do tej rewolucji, spisku, zamachu? Przedewszystkiem poproszono władzę o pozwolenie na wiec, później uzgodniono z policją wszystkie szczegóły manifestacji. Mam głębokie przekonanie, że tak się rewolucji nie robi. Nie zapomniano również o rewolucyjnej intendencji. Wezwano manifestantów do zaopatrzenia się na wszelki wypadek w żywność na 1 dzień, bo może nie starczy zapasów z bufetów, gdzie wszystko można nabyć po niskiej cenie. Niezbyt więc groźnie przedstawiało się to aprowizowanie rewolucjonistów. Nie zapom-

niano również o deszczu i zawiadomiono, że w razie niepogody manifestacje nie odbędą się. Jak widzimy, dość lekliwie przeprowadzano te rewolucyjne przygotowania. A teraz jeszcze jedna uwaga. Gdyby naprawdę poważnie leżono się z możliwościami wybuchu rewolucji, to przecież inne stronnictwa, naprzykład Stronnictwo Narodowe przystąpiłoby przecież do spółki, aby nie zostać na lodzie. Spółek takich nie zawarto, bo prosto nie byłoby się czym dzielić. Ta urojona rewolucja została rewolucją tylko na cierpliwym papierze, na którym napisano akt oskarżenia.

Następnie adw. Dąbrowski omówił w dużym skrócie procesy: częstochowski, bombowy i o wypadki 14 września.

„PRZEPISY NA REWOLUCJĘ“.

Adw. Dąbrowski powołuje się na komentarz Tagancewa do art. 101 kk. i dowodzi, że wtedy tylko w myśl tego artykułu można dopatrywać się przygotowań do rewolucji, jeśli można wskazać plan tych przygotowań, ale ten plan nie został udowodniony. — Wprawdzie panowie prokuratorzy mówili o planie, ale to oni go ułożyli i to niezgrabnie, a posilkowali się „przepisami na rewolucję“.

Jak się robi rewolucję? My tego nie wiemy. W przepisach kucharskich rewolucji, zademonstrowanych przez p. prokuratora, powiedziane jest, że bierze się do tego celu: barykadę, karabiny skalkowe z 1848 r. i strzela się, rzad ustępuje i rewolucja zwycięża.

Nie można bawić nas romantyką. Tak samo, proszę nie częstować książkami, które mówią, jak się rewolucję preparuje. Nam chodzi o dowody, o dowody w sprawie niniejszej. Nie wystarczy powiedzieć, że oskarżony zabił, a dla wytłumaczenia, jak zabił, odesłać do romansu kryminalnego. Trzeba wszystko stwierdzić.

Akt oskarżenia mówi o przygotowaniu do obalenia rządu. Jakiego rządu? W tym czasie, kiedy to obalenie miano przygotowywać, obalone dwa rządy, pp. Bartla i Świtalskiego, więc o jaki rząd chodził. Ale akt oskarżenia mówi też o rządach marsa Piłsudskiego. To jest nowe pojęcie. Słowa „rządy marsa Piłsudskiego“ można zamienić tylko słowem „system“, o czym mówili oskarżeni. Ale kodeks karny nie przewiduje kar za obalenie systemu. Zresztą w różny sposób można obalać system, np.: wygłaszając wywiady, wpływać na ministrów, aby nie rządził.

NOWOCZESNA WALKA POLITYCZNA.

Oskarżenie nie przynosi żadnego dowodu rewolucji. My wiemy na czym polega nowoczesna walka polityczna. Jest wiadomem, że współczesna Europa posiada konstytucje, gwarantowane prawa obywateli.

Istnieje zasada odpowiedzialności parlamentarnej rządu, istnieje opinia

Mowa adwokata Berensona.

ZATROSKANE OSKARZENIE.

Szanowni panowie sędziowie, żalno się tutaj z odcieniem pewnej melancholji, że oskarżeni nie przyznali się do winy i że nie poszli z pięćnią rewolucyjną na ustach do więzienia, a właściwie nie dali porwać się do Brześcia. Zatroskane oskarżenie idzie w swem narzekaniu tak daleko, że współczuje gorąco tym zawiedzionym masom, które dowiedziały się, że nikt nie pragnął zamachu, że były to tylko słowa, być może nawet groźne, ale nie rewolucyjne.

Dziwnym zbiegiem okoliczności te same zarzuty, prawie że w identycznych słowach, tym samym tonem czynione pamiętamy ze strony wręcz przeciwniej, z takiej broszury, którą kolega Sterling załączył do sprawy; z broszury komunistycznej. Tam, po tamtej stronie te same pretensje istnieją i niezadowolone.

Czem to wytłumaczyć, dlaczego te pretensje biegają z tych krańców, od tych, którzy stoją na straży prawa i od tych, którzy naprawdę w to prawo

publiczna, wbrew której nikt rządzić nie może.

RZĄD OPIERAĆ SIĘ MUSI NIE NA BAGNIECIE A NA AUTORYTECIE. Jeżeli rząd nie posiada za sobą opinii publicznej, zaczynają się t. zw. „niepowodzenia rządu“, traci się zaufanie zagranicy, kredyt itd. Poza paucami wojskowymi puczów ludności cywilnej nie znamy.

Mówiono tutaj o marszu na Bukareszt. Niema nic łatwiejszego nad oprowadzenie tłumu. Wystarczy oddział policji, karabin maszynowy. Dokąd tłum działa w ramach prawa, reprezentuje opinie.

Jeżeli król rumuński usunął premjera, to znaczy, że uległ presji opinii publicznej. Jeżeli prowadzi się walkę polityczną, to nie znaczy, że to będzie walka czeza. To grozi rozpięchnięciem się tłumu, przywódcy pozostają wtedy bez siły opinii tłumu, tj. opinii publicznej.

Po każdym zamachu musi nastąpić powrót na drogę prawa, gdyż prawo to jest kategoria myślenia.

ŚRODKI WALKI CENTROLEWU.

Po co Centrolew miał obalać rząd przemocą, kiedy uczynił to dwukrotnie w parlamencie. Wszak istnieje instytucja Prezydenta, który jest winien zastosować się do stanowiska większości Sejmu. Jeżeli tego nie czyni, może stanąć przed Trybunałem Stanu. O możliwości pociągnięcia Prezydenta przed Trybunał Stanu mówił świadek Hauke-Nowak. To wskazuje na możliwość działania konstytucyjnego, Zgłoszenie petycji o zmianę systemu rządzenia nie jest jeszcze rewolucją.

Naród zawsze może pociągnąć Prezydenta do odpowiedzialności. Kiedy prezydent Hiszpanji składał przysięgę przez Kortezów oświadczył, że naród może zażądać od niego zdania spraw z jego rządów.

POZORNA OFENSYWA.

Całe oskarżenie jest pozorną ofensywą (atakem). Gdzie jest to miejsce, skąd miał być rozpoczęty, atak. Nikt tego nie wie.

Prokurator nie może być myśliwym, który strzela do najgrubszych sztuk. Jeżeli Centrolew był zresztą nie występnym, należało go ścisnąć.

Ale wy tego nie zrobicie, nie możecie setek tysięcy ścisnąć, nie możecie zrobić z Polski — Polski Popielidów, jednej wielkiej Protekty.

Wy stawiacie przed sąd 11 „spiskowców“. Wydanie wyroku byłoby wyrokiem zagłady na to wszystko, co myśl i czuje w Polsce.

OBRONA OSK. CIOŁKOSZA.

Zbijając zarzuty, postawione przez akt oskarżenia p. Ciołkoszowi, adw. Dąbrowski zwraca się do sądu z prośbą, aby uniewinnił Ciołkosza, ale razem z resztą oskarżonych, bo jeśli ktośkolwiek bądź z ławy oskarżonych nie zostanie skazany, to obrońca prosi również o wyrok skazujący na osk. Ciołkosza.

i społeczne i państwowe tak strasznie biją? Ja nie wiem. Chyba, że to jest zaraziłwe to obcowanie p. prokuratora Rauzego z tą żółtą broszurą komunistyczną, chyba że to wczytwanie się w takie maksymy marksowskie i lenińskie, wpłynęło, że przejął się tym samym poglądem, tym samym językiem w oskarżaniu tych nieprzyznających się rzekomo zamachowców.

Odnosi się wrażenie, że to odgrodzenie oskarżonych od tego wymaganego zamachu sprawiło komuś rozezarowanie, że widziałoby się chętniej prawdziwie przygotowanie, prawdziwy zamach, niż fikcję. Uprościłoby to niewątpliwie sytuację, dalo by to być może okazję do zastosowania prawa łaski, jak to było z zamachem Sapichy, mianowanie kogoś z ławy oskarżonych ambasadorem.

usni-pzctuefS
A może jest coś innego w tem niezadowoleniu. Może to uprawniałoby do najdalej idącego rozprawienia się z temi wszystkimi stronnictwami, które

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Poniedziałek, 11 stycznia 1932.
Poniedziałek: Hygiena m. W. st. 7,41; zach. 3,46 Wschód ks. 10,07; z. 20,14.
Wtorek: Ernesta. Wsch. słońca 7,41; zach. 3,48. Wschód ks. 10,19; z. 21,28.
Środa: Weroniki. Wschód słońca 7,40; zach. 3,49. Wschód ks. 10,28; z. 23,39.

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze. przygasłych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnym przygnębieniem, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczeko szklankę wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żądać w aptekach i drog.

Wielkopolska.

WYBORY DO SEJMIKU WOJEWÓDZKIEGO.
Wybory do Sejmiiku Wojewódzkiego w woj. poznańskim zostały rozpisane i mają być przeprowadzone w ciągu stycznia.
Powiaty wybierają po dwóch wzgl. trzech delegatów do Sejmiiku wojewódzkiego. Wyborów dokonują Sejmiki powiatowe.

ZA OPÓR W CZASIE LICYTACJI.
Przez sąd grodzki w Kępnie zostali zasądzeni Józef i Marja małżonkowie Dominiczak ze Świby pow. Kępno, za opór w czasie licytacji na 14 dni więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Józef Zimny z Mroczenia pow. Kępno, Franciszek Maciejewski i Anastazja Maciejewska z Łęki mroczeńskiej pow. Kępno za usunięcie zajętych przez komornika sądowego przedmiotów zostali zasądzeni na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat, pod warunkiem uregulowania pretensji.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA.
Na torze kolejowym w odległości 2 km. od Inowrocławia znaleziono zwłoki kłejarza całkowicie zmasakrowane.

Przybyłe władze ustaliły, że zabitym jest konduktor Ignacy Pietrzak, lat 33, zam. w Inowrocławiu. Nieszczęśliwy poniósł śmierć najprawdopodobniej wskutek poślizgnięcia się na stopniu wagonu podczas przechodzenia z jednego przedziału do drugiego. Zabity osierocił żonę.

OPRESJE MEŻA DWÓCH ŻON.
Swego czasu wyjechał na roboty do Francji Stanisław Kowalski z Koźmina, pozostawiając tam żonę i dzieci. We Francji zapoznał się Kowalski z Eugenją Chlebowiczówną, pochodzącą z Nowej Łęczycy w pow. nowogrodzkiem, która mu się tak spodobała, że w kwietniu br. ożenił się z nią w Nancy.

Po pewnym czasie postanowił jednak małżonek wrócić do pierwszej żony i korzystając z świąt Bożego Narodzenia oświadczył Chlebowiczównie, że jedzie odwiedzić rodzinę swą w Polsce. Przechylna kobieta dowiedziawszy się jednak w konsulacie o miejscu pobytu męża, przyjechała za nim do Koźmina.

Obie żony Kowalskiego spotkawszy się ze sobą, pobili się nawzajem dotkliwie, poczem Chlebowiczówna wyjechała do swej rodziny w Nowej Łęczycy.

Kowalski będzie odpowiadał przed sądem za dwużeństwo.

UJĘCIE WIELKIEJ SZAJKI FAŁSZERZY PIENIEDZY.

W ostatnich czasach pojawiła się na terenie woj. poznańskiego wielka ilość fałszywych banknotów 20-złotowych. Policja śledcza zabrawszy się do wyśledzenia fałszerzy po długotrwałych i niezwykle trudnych dochodzeniach ujęła wreszcie szajkę całą. „Dyrektorem” fabryki fałszyfikatów był niejaki Józef Tlustowski pochodzący z pod Miechowa, posługujący się jeszcze trzema innymi nazwiskami, a poszukiwany już wieloma listami gończemi. Fałszer ten wydrukował fałszyfikatów za 60.000 zł, poczem drukarnię zlikwidował. Do rozpowszechniania nadrukowanych fałszyfikatów dobrał sobie a-

gentów z pośród sfer złodziejskich i ci dopiero puszczali w obieg fałszyfikaty w rozmaitych okolicach woj. poznańskiego.
Tlustowskiego wraz z jego dziewicę pomocnikami aresztowano i osadzono w więzieniu.

CENNE WYKOPALISKO.

W miejscowości Modliborzyce pod Inowrocławiem w czasie prac wykopaliskowych odkopano ementarzysko i szczególnie dobrze zachowany jeden grób z czasów około 700 lat przed Narodzeniem Chrystusa.
Omentarzysko to stanowi poważną zdobycz naukową i przyczyni się niewątpliwie w znacznej mierze do rozświetlenia mroków, jakimi okryte są prehistoryczne dzieje naszego kraju.

ŚMIERĆ W DOLE KŁOACZNYM.

Przy ul. Polnej nr. 8 w Poznaniu wydarzył się tragiczny wypadek. 28-letnia Antonina Gawalek udawszy się do ubikacji, w pewnej chwili zapadła się wskutek złamania deski. Na odgłos rozpaczliwych krzyków zbiegli się sąsiedzi i po pewnym czasie wydobyto kobietę z dołu kloaczego. Przywołano pomoc lekarską, ta jednak była już bezskuteczna, ponieważ ofiara wypadku dostała wymiotów i krwotoku i wkrótce zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELA MAJĄTKU.

W majątności Rybitwy w powiecie poznańskim wydarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie właściciel majątku p. Wilhelm Klimsik, liczący lat 62, od kilku dni zdradzał wielkie zdenerwowanie. Wkońcu pod wpływem silnego rozstroju nerwowego popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powiadomione o wypadku władze policyjne przybyły na miejsce celem dokładnego ustalenia przebiegu tragicznego wypadku.

JARMARK W KOZMINIE

ogólny, na konie, bydło i towary kramarskie odbędzie się w czwartek dnia 14 stycznia 1932 r.

Zebraania Stronnictwa Ludowego

POWIAT SZAMOTUŁY.

Dnia 10 stycznia, w niedzielę, po głównym nabożeństwie, odbędzie się wielki Zjazd Stronnictwa Ludowego w Szamotułach, w sali hotelu „Eldorado”, z udziałem pp. posłów dr. Michalkiewicza i St. Mikołajczyka. Członków zarządu powiatowego, prezesów Kół i mężów zaufania uprasza się o powiadomienie w swych miejscowościach by w Zjeździe jaknajliczniej wzięła udział ludność z powiatu.

POWIAT CZARNKÓW.

W niedzielę, dnia 10 stycznia, odbędą się zebraania Stronnictwa Ludowego w pow. czarnkowskim: w Rosku — zaraz po nabożeństwie, w sali p. Sowy; w Gulezu — o godz. 3 i pół po południu, w sali p. Gwoźdźcia, z udziałem p. posła Nowaka; w Kruszwie — po nabożeństwie w sali p. Placzka; w Gębicach — o godz. 3 i pół, w sali p. Bieleckiego, z udziałem p. posła Poprawy.
Uprasza się o liczne przybycie na powyższe zebraania i o powiadomienie sąsiadów o zebraaniu.
Zarząd powiatowy.

POWIAT WRZEŚNIA.

W Czeszewie, 10 stycznia, po nabożeństwie, o godz. 10, w sali miejscowej, odbędzie się zebraanie Stronnictwa Ludowego z udziałem p. posła Jędrzejaka. Uprasza się o liczne przybycie.
Zarząd.

POWIAT ŚRODA.

Dnia 14-go stycznia br., o godzinie 11-tej, odbędzie się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Środzie, w sali p. Sznajdra.
Sprawy są bardzo ważne.
Zarząd Powiatowy.



już wyszedł z druku nr. 8

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można uskutecznić wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Darmo bowring str. i 150 naboł alarm.

otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego, nie różniący się od prawdziwego złota 18-to karatowego za zł 7,50 z 10-letnią gwarancją, wyr. do minuty, 2 sztuki 14 złotych. Lepszy gat. fant. 11,50 i 15.— zł. Ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 12 i 15 zł. Kryty ankier z trzema kopertami lub na rękę „Remontoir” 14, 17, 19 i 23 złotych Damski ze złota franc. 1, 2, 4, 5. Do każdego zegarka dodajemy strząsk dz. system Brown. D. P. Nr. 2341 i 50 naboł alarm, bez zezwolenia p. Hejl. Za kosztą przesyłki płaci kupujący. W razie nie spodobała się zwracamy pieniądze. Adresować: Firma „KOMERCJA”, Warszawa, ul. Dzielna nr. 45 - G. G.

Pamiętaj że tylko wtenczas będzie w Polsce dobrze, gdy się pozbędziesz na logu kupowania zagranicznych towarów!

Gospodarstwo
6 mrg. ziemi, zabudowana maszynami, zaraz na sprzedaż. Cena 5.000 zł. Andrzej Napierała, Szklarka-Przyg., poczta Czarnylas, pow. Odolanów.

Bacność!
Agentów (tek) portretowych za wysoką prowizją, oremją i zwrot kosztów podróży poszukujemy w całej Polsce Piszczek „Krukus” Tarnów, śrzyżnika 158.

Inwalida
dokładnie obeznany z pracami rolnymi i technicznymi, z 6-cio letnią praktyką w Niemczech, poszukuje pracy za skromnym wynagrodzeniem. Mogę dostarczyć robotnicę i robotników sezonowych, kontraktowych, według zyczenia. Właściciele majątków z G. Śląska, Pomorza oraz Poznańskiego, proszę o nadesłanie kontraktów. Sikora Stanisław wieś Czyżów, p-ta Raków, k/Staszowa, powiat Opatów-Kielecki.

Kobieta
młoda z 2-letnim dzieckiem, przyjmie obowiązki pokojówki w katolickim środowisku, nechętnie w wojew. Lubelskiem. Uczciwość zapewniona. Zgłoszenia do „Gazety Grudz.” pod nr. 1 A.

150,— złotych
miesięcznie. Stała praca zimą i latem. Zgłoszenia Strzegowo, skrzyżka pocztowa 15, wojew. Warszawskie. Na odpowiedź znaczek.

Powieści pisarzy wybranych.

W pustyni i puszczycy	Cena 7.—	Powieść o udalym Walgerzu	1,00
Listy z Afryki	4.—	Charitas. Powieść	6,20
Pójdźmy za nim. Nowela	0,40	Utwory powieściowe Nowele	5.—
Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. Nowela	Cena 0,35	Rozdział na kruki i wrony	5.—
Z puszczycy amerykańskiej. List z podróży	Cena 0,50	Sułkowski. Tragedja	Cena 5.—
Wspomnienia z Maripozy. Jamiol organista z Ponikly. Nowela	0,35	Sen o szpadzie	2,50
Weysenhoff J. — Syn marnotrawny. Powieść	Cena 3,—	Nawracanie Judasza. Pow.	6.—
Puszca	Cena 6.—	Aryman mści się. Godzina. Nowela	Cena 2.—
Zeromski Stefan.		Inter arma	1,—
Popioły. Powieść z dziejów walk paleońskich, 3 tomy	Cena 18.—	Opowiadania. Nowela	4,20
Ludzie bezdomni, 2 tomy	10.—	Promień. Powieść	3,20
Uroda życia, 2 tomy	10.—	Wszystko i nic	1,20
Wierna rzeka. Powieść	4.—	Wisła	0,80
Szyfrowe prace. Powieść	4,20	Echa leśne. Nowela	0,75
Wiatr od morza. Powieść	5.—	Słowo o Bandosie	0,50
Duma o hetmanie	3,20	Pisma Stefana Zeromskiego. Pierwsze wydanie zbiorowe. Przedwiośnie.	Cena 7,50
		Sabath życia. Powieść współczesna.	
		Oprac. P. Staśko, 2 tom.	Cena 4.—

W czasie przedgwiazdkowym dajemy następujące ulgi: przy zamówieniu za 5 złotych uskuteczniamy przesyłkę bezpłatnie; przy zamówieniu za 10 złotych uskuteczniamy przesyłkę bezpłatnie i udzielamy 5 proc. rabatu.
Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200.420.

Zamówienia adresować należy:
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

Witamiay dają siły i zdrowie.
Nowa Czekolada **PLUTOS**
MLECZNA WITAMINOWA
TABLICZKA I ZŁOTY.

M i ó d
pszczelny, lipcowy, pod gwarancją czysty, brutto w blaszankach 3 kg zł 10.—, 5 kg zł 14 50 10 kg zł 27 50, 20 kg zł 52.—, 25 kg zł 57.—, 50 kg zł 110.— wysyłam za zaliczką wraz z opakowaniem i opłatą pocztową. — **I. WINOKUR**, Tarnopol (Malopolska), ulica Tarnowskiego 14

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczet miesięcznie 1,80 zł., kwartalnie 5,20 zł. w Grudziądzu w czepedkach, agencjach i Filjach: miesięcznie 1,30 zł.; kwartalnie 3,90 zł. Pod opaską 4 zł. Kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,30 rmk., w Szwajcarii 3 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.
Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi w 8-eh wydaniach: I (Pomorze), II (B. zabór rosyjski, Malopolska, Zagranica), III (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 2 lamy tekstowe po 63 mm poza tekstem 8 lamów po 30 mm. W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm.; w swyczej arch 0,23 zł., w nadesłanem 0,70 zł., w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym.
W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.; w swyczej arch 0,50 zł., w nadesłanem 1,50 zł., w tekście 3,00 zł na 1-jej stronie 4,00 zł.
Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,23 zł. słowa gustom drukiem podwojnie. W wydaniu jednemu: słowo 0,15 zł. słowa gustom drukiem podwojnie. Ogłoszeń drobnych 1/2-jej 3,00 zł. nie przyjmują się. Ogłoszenia drobne umieszczają się tylko za gotówkę i góry.
Uwagi ogólne: Za zastrzeżenie miejsca dodaje się 20%. Za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. w steocianach należy podać konieczne wydanie, w którym ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z data sobota w nagłówku) przyjmujemy się ogłoszenia do środka dnia. Ogłoszenia w niedzielnych zastrzeżonych zamieszczają się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje oswiędźnia się do dni 8-mia.
Adres: „Gazeta Grudziądzka” Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.
Drukarnia Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.